

MOZAIKA

BERDYCZOWSKA

Styczeń–marzec 2021 • Nr 1 (144) • Kolportaż darmowy



Strona Internetowa:
Mozberd.com.ua



POLSKA MA NAJNIŻSZE BEZROBOCIE W UNII EUROPEJSKIEJ

Stopa bezrobocia w styczniu wyniosła w Polsce 3,1 proc. Jak powiedział premier Mateusz Morawiecki: „Sytuacja gospodarcza na całym świecie jest trudna. Wychodzimy z tej pandemii poobijani, ale niepokonani. Udało nam się w ogromnej większości przedsiębiorstw zachować, a nawet rozwinąć miejsca pracy. [...]”

Polska ma jedną z najpłytszych recesji, tymczasem inne państwa odnotowują spadek. Najlepszym dowodem jest najnowszy ranking Eurostat, gdzie mamy najniższe bezrobocie w UE. Bez naprawy finansów publicznych nie byłoby to możliwe. Te środki zostały przeznaczone na ratowanie polskiej gospodarki” – podkreślił szef polskiego rządu.

Rzecznik rządu Piotr Müller zaznaczył: „W 2002 roku bezrobocie było jedną z największych zmór transformacji ustrojowej – wynosiło wtedy 19 proc. Dzisiejszy wynik pokazuje, że polska gospodarka mimo trudnej sytuacji związanej z epidemią koronawirusa radzi sobie w sposób zadowalający. Mamy nadzieję, że narzędzia, które są uruchamiane, oraz środki płynące do poturbowanych epidemią branż pozwolą, by ten wynik pozostał nadal najlepszy w Unii Europejskiej. Dziękujemy tym, którzy przyczyniają się do tego na co dzień swoją ciężką pracą i przedsiębiorczością”.

ZMARŁ HENRYK JERZY CHMIELEWSKI, SŁYNNY PAPCIO CHMIEL

Legenda polskiego komiksu, twórca popularnej serii „Tytus, Romek i A'Tomek” odszedł w nocy z 21 na 22 stycznia w wieku 97 lat.

„Dla ludzi mojego pokolenia, dorastających kiedyś na Jego komiksach, kończy się jakaś epoka” – napisał na Twitterze o śmierci rysownika prezydent Andrzej Duda.

Kancelaria Prezydenta przypomniała, że Papcio Chmiel w czerwcu 2018 roku odwiedził pałac prezydencki. Podał wówczas prezydentowi okolicznościowy rysunek. Rok później Andrzej Duda odznaczył go Medalem 100-lecia Odzyskania Niepodległości.

Henryk Jerzy Chmielewski (ps. Papcio Chmiel), grafik, rysownik i publicysta, w czasie powstania warszawskiego był żołnierzem 7. Pułku Piechoty AK „Garłuch” o pseudonimie Jupiter. W 2009 roku, w 65. rocznicę wybuchu powstania, został odznaczony przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

Jako rysownik komiksów zadebiutował w 1947 roku. Pierwsze komiksy o Tytusie, Romku i A'Tomku, serii, która przyniosła mu największą sławę i która przez lata bawiła i uczyła kolejne pokolenia Polaków, ukazały się w piśmie „Świat Młodych” w 1957 roku.

ODZNACZENIA PAŃSTWOWE DLA ZASŁUŻONYCH DZIAŁACZY POLONIJNYCH Z UKRAINY

W imieniu prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudy minister Adam Kwiatkowski w towarzystwie ambasadora RP na Ukrainie Bartosza Cichockiego oraz konsula generalnej RP we Lwowie Elizy Dzwonkiewicz wręczył odznaczenia państwowe przedstawicielom polskiego środowiska na Ukrainie. Wśród odznaczonych byli m.in. nauczyciele, duchowieństwo rzymskokatolickie, animatorzy kultury i sportu, opiekunowie cmentarzy i polskich miejsc pamięci.

PREZYDENT ODZNACZYŁ ROBERTA LEWANDOWSKIEGO

Prezydent Andrzej Duda wręczył Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski Robertowi Lewandowskiemu, kapitanowi piłkarskiej reprezentacji Polski. Order został nadany za wybitne osiągnięcia sportowe, za promowanie Polski na arenie międzynarodowej.

„Jest Pan człowiekiem bardzo systematycznej, wytrwałej, niezwykle ciężkiej pracy, która dodana do wielkiego talentu owocuje tym wspaniałym sukcesem” – podkreślił prezydent.

Na Twitterze Andrzej Duda napisał: „Pan Robert Lewandowski jest... wiernym synem Rzeczypospolitej, dumnym ze swojego pochodzenia”.

Opracował Denis Ogorodnijczuk
Foto prezydent.pl

ŻYCIE DUCHOWE BERDYCZOWA

W odpowiedzi na zachętę papieża Franciszka w parafii Niepokalonego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w Berdyczowie 26 stycznia odbył się pierwszy tygodniowy obóz biblijny. Uczestniczyło w nim ponad 20 dzieci. Organizatorami przedsięwzięcia była Chrześcijańska Przestrzeń Oświatowa. Dzieci w radosnej atmosferze poznawały tajemnice Pisma Świętego i zgłębiały się w cudowne opisy stworzenia świata. Poprzez twórcze zadania, na przykład rysowanie komiksu, dowiadywały się o wielu wydarzeniach ze Starego Testamentu.



RADUJCIE SIĘ, LUDZIE, BO PAN BÓG SIĘ NARODZIŁ!

„Niech cała Ziemia wita kolędami Syna Bożego!” – tymi słowami 10 stycznia rozpoczął się festiwal kolęd w Sanktuarium Matki Boskiej Berdyczowskiej. Był to już czwarty z kolei parafialny festiwal poświęcony Bożemu Narodzeniu. Dzieci wykonywały trydycyjne i współczesne kolędy, które żadnego ze słuchaczy nie mogły pozostawić obojętnym. Występ uczniów Sobotniej Szkoły Nauczania Języka Polskiego, Historii i Kultury, rodzeństwa Jerochinych w składzie Ewa, Grzegorz i Joanna, był jednym

z najlepszych. Rodzeństwo przy akompaniencie gitarowym ich taty, Walentego Jerochina, wykonało „O gwiazdo betlejemską”. Ukraińską kolędę „Dobry wieczór Tobie...” bardzo ładnie zaśpiewali ministranci parafii. Ich występ wyróżniał się ogromną energią oraz humorem i wywołał burzę oklasków. Na organach akompaniowała siostra Olga z zakonu tereżanek, która jest kierownikiem chóru parafialnego. Na zakończenie zostało zrobione zdjęcie grupowe i uczestnikom wręczono prezenty.

PIELGRZYMKA MĘŻCZYZN KU CZCI ŚW. JÓZEFA

20 marca już szósty rok z rzędu sanktuarium maryjne w Berdyczowie stało się celem pielgrzymki mężczyzn. W tym roku wzięło w niej udział stu pątników z Żytomierza, Korosteszowa, Lubara, Gwozdawy i innych miejscowości diecezji kijowsko-żytomierskiej. Mężczyźni przybyli, by modlić się przed łaskami słynącym obrazem Matki Boskiej Berdyczowskiej. Pielgrzymka została zorganizowana na cześć św. Józefa, którego Kościół katolicki wspomina 19 marca.

Pątnicy uczestniczyli w konferencji o. Romana Łaby na temat roli ojca, zatytułowanej „Powołaniem każdego mężczyzny jest bycie ojcem”. Aktywne uczestnictwo ojca w procesie wychowania dziecka wpływa pozytywnie na jego rozwój społeczny, poczucie bezpieczeństwa – mówił o. Łaba. Identyfikacja z ojcem ułatwia mu przyjmowanie określonych wzorów zachowań, norm moralnych, preferowanych wartości.

Kościół katolicki dba o prawidłowe wychowanie chłopców jako przyszłych

ojców, mogących wziąć na siebie odpowiedzialność za rodzinę i wychowanie dzieci – podkreślił. Przykładem dla każdego katolika jest życie św. Józefa, ziemskiego opiekuna Dzieciątka Jezusa i jego Matki. Niestety, dzisiaj wiele rodzin rozpada się, ojcowie porzucają swoje rodziny w poszukiwaniach lepszych zarobków i często już nie wracają do żon i potomstwa. To mnoży nieszczęście, negatywnie wpływa na losy zarówno dorosłych, jak i dzieci.

Mszy świętej, która była centralnym punktem spotkania, przewodniczył

bp Witalij Krywicki. W koncelebrze uczestniczyli kapłani przybyli na pielgrzymkę ze swymi parafianami. Biskup Krywicki przypomniał o zadaniach i powołaniu mężczyzny w rodzinie. Ludzi o różnych zawodach, wieku i statusie połączyła wspólna modlitwa oraz chęć naśladowania wzoru dla wszystkich mężczyzn – św. Józefa.

Na zakończenie odbyła się droga krzyżowa. Biskup udzielił obecnym błogosławieństwa.

Opracowanie Izabella Rozdolska
na podstawie kzd.org.ua

PATRONI ROKU

2021

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej na swym 21. posiedzeniu ustanowił patronów obecnego roku.

Patronami będą: kard. Stefan Wyszyński, Stanisław Lem, Cyprian Kamil Norwid, Krzysztof Kamil Baczyński oraz Tadeusz Różewicz. 2021 będzie także rokiem Konstytucji 3 maja.

Kard. Stefan Wyszyński

W tym roku przypada 40. rocznica śmierci i 120. urodzin kardynała Stefana Wyszyńskiego. W uchwale ustanawiającej patronów roku posłowie zwrócili uwagę, że kard. Wyszyński był głosicielem uniwersalnych wartości chrześcijańskich i mężem stanu. Występował w imieniu Ojczyzny, domagając się od komunistycznych władz poszanowania wolności religijnej i broniąc polskiej kultury. W tekście przypomniano, że kard. Wyszyński podkreślał konieczność zrozumienia znaczenia wolności Narodu, która dla każdego obywatela winna być wielkim dobrem i rzeczywistą własnością. „Wolność Narodu była dla Prymasa Tysiąclecia priorytetem działalności kapłańskiej i społecznej” – napisano w dokumencie.

Stanisław Lem

Stanisław Lem to najwybitniejszy przedstawiciel polskiej fantastyki i jeden z najpoczytniejszych pisarzy *science fiction* na świecie, autor m.in. „Cyberiady”, „Solaris” czy „Bajek robotów”. W przyszłym roku przypada 100. rocznica jego urodzin. „W swoich rozważaniach nad kondycją współczesnego człowieka, skutkami postępu technicznego i cywilizacyjnego dostrzegał wiele zagadnień fundamentalnych dla kultury i myśli współczesnej. Przestrzegał przed negatywnymi skutkami technicznego rozwoju cywilizacji, a jego prace teoretyczne i prognozy futurologiczne mają znaczący wpływ na definiowanie miejsca ludzkości we wszechświecie i prognozowanie jej losu” – głosi tekst uchwały.

Cyprian Kamil Norwid

Izba zdecydowała się uhonorować Cypriana Kamila Norwida, wybitnego poetę, dramaturgę, prozaikę i myśliciela, a także artystę sztuk pięknych, którego 200. rocznica urodzin przypada w tym roku, „w uznaniu zasług dla polskiej sztuki, dla polskiego życia umysłowego i polskiej kultury”. W twórczości swej Norwid odwoływał się do narodowej i ogólnoeuropejskiej tradycji, a zarazem był odważnym nowatorem. „Twórczy wkład Norwida w nowoczesną polską literaturę, a szerzej w polską kulturę, jest ogromny, na wielu polach decydujący” – brzmi fragment uchwały.

Krzysztof Kamil Baczyński

Krzysztof Kamil Baczyński – jeden z najwybitniejszych przedstawicieli poetów pokolenia Kolumbów – to kolejny patron 2021 roku. Pośmiertnie odznaczony Krzyżem Armii Krajowej, a dwa lata temu, na mocy postanowienia prezydenta Andrzeja Dudy, Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski za wybitne zasługi dla niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej oraz osiągnięcia w działalności na rzecz rozwoju polskiej kultury.

„W uznaniu zasług Krzysztofa Kamila Baczyńskiego dla polskiej sztuki, dla polskiej niepodległości i polskiej kultury, w stulecie jego urodzin, Sejm Rzeczypospolitej ogłasza rok 2021 Rokiem Krzysztofa Kamila Baczyńskiego. Jednocześnie Sejm Rzeczypospolitej oddaje hołd innym przedstawicielom poetów pokolenia Kolumbów poległym w trakcie okupacji niemieckiej – Tadeuszowi Gajcemu, Janowi Romockiemu, Zdzisławowi Stroińskiemu, Józefowi Szczygalskiemu i Andrzejowi Trzebińskiemu” – podkreślono w tekście dokumentu.

W tym roku przypada 100. rocznica urodzin poety.

Tadeusz Różewicz

Patronem 2021 roku został również Tadeusz Różewicz, wybitny polski poeta, dramaturg, prozaik i scenarzysta, głęboko związany z losem pokolenia wojennego, baczny obserwator życia codziennego, społecznego i politycznego. W 2021 roku przypada 100. rocznica urodzin Różewicza. „Filozoficzna i egzystencjalna głębia obecna w twórczości Różewicza ma charakter uniwersalny, dzięki czemu nie tylko trafia do odbiorców z całego świata, ale jeszcze długo będzie oddziaływać na współczesną literaturę polską” – napisano w dokumencie.

Konstytucja 3 maja

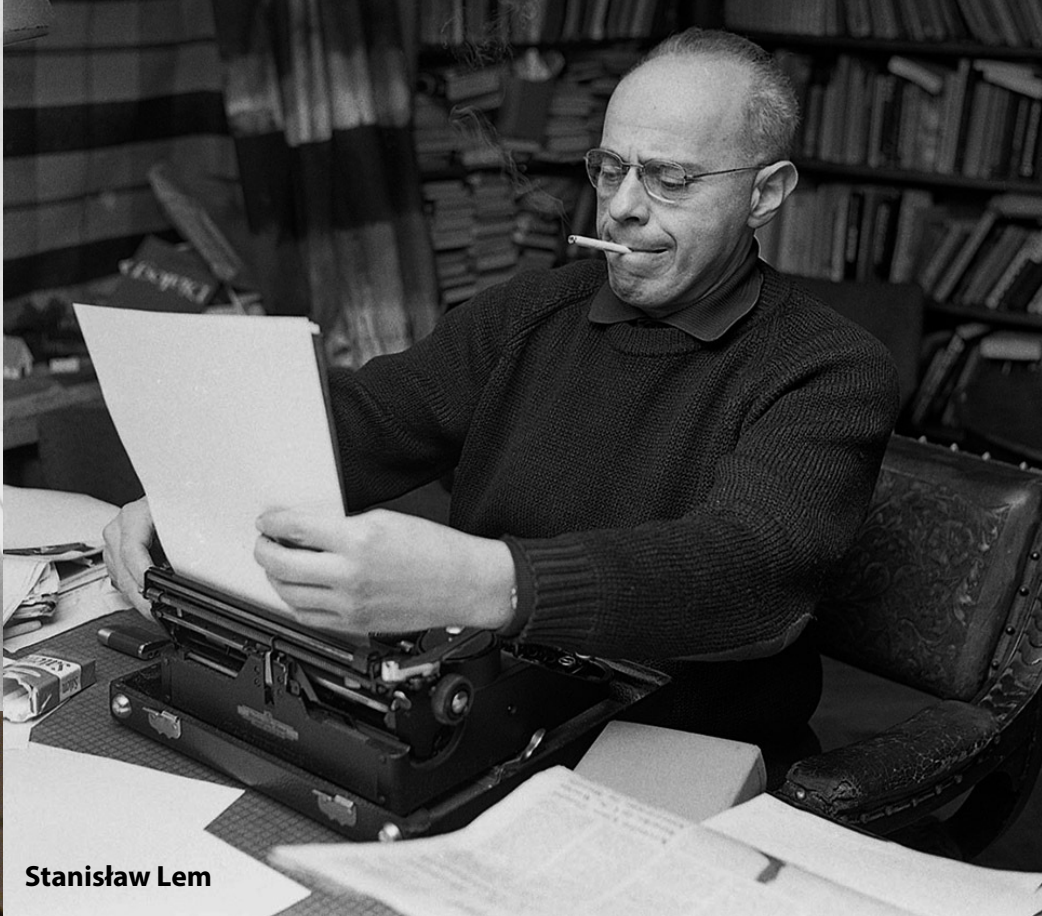
Sejm przyjął też uchwałę ustanawiającą 2021 Rokiem Konstytucji 3 maja. Uchwalony w 1791 roku przez Sejm Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego akt wprowadził trójpodział władzy, niósł gwarancje swobód obywatelskich, tradycje chrześcijańskie, tolerancję i wartości Oświecenia. Jako pierwsza w Europie i druga na świecie Ustawa Rządowa stanowiła dowód głębokiego patriotyzmu oraz zrozumienia spraw obywatelskich i społecznych.

„Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, świadomy znaczenia Konstytucji 3 maja jako ważnego elementu pamięci zbiorowej, oddając hołd wszystkim, którzy przyczynili się do powstania tego wiekopomnego aktu – myślicielom politycznym, posłom na Sejm Czteroletni, przedstawicielom ówczesnego obozu patriotycznego oraz pokoleniom Polaków, których niezłomna walka pozwoliła na przetrwanie lat niewoli i odzyskanie niepodległości, zachęca do refleksji nad dziedzictwem Konstytucji 3 maja współcześnie” – oświadczone.

Źródło: sejm.gov.pl



Kard. Stefan Wyszyński



Stanisław Lem



Tadeusz Różewicz



Krzysztof Kamil Baczyński



Cyprian Kamil Norwid



Jan Matejko, "Konstytucja 3 Maja 1791 roku"



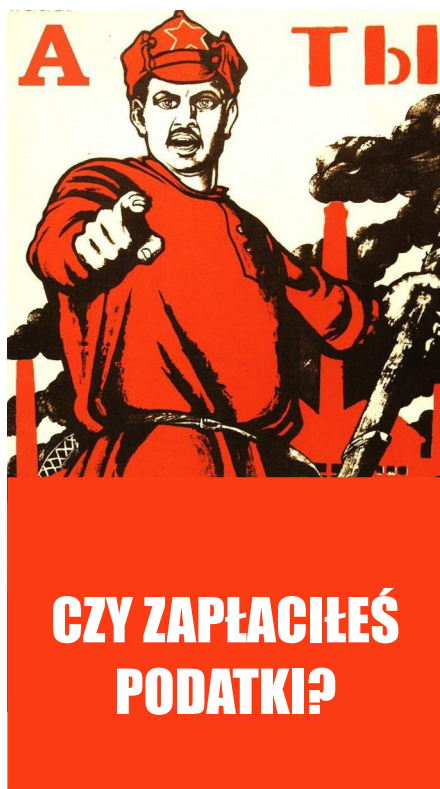
NOWI BERDYCZOWIANIE PRZYSZLI NA ŚWIAT

W pierwszą noc 2021 roku w Berdyczowie urodziło się sześcioro dzieci. Najmłodszym mieszkańcom miasta i ich rodzicom gratulacje złożył mer miasta wraz z zastępcami. Ze względu na obostrzenia sanitarno-epidemiologiczne prezenty i gratulacje zostały przekazane za pośrednictwem lekarza naczelnego miasta Larysy Babikowej.

TYLKO CO TRZECI MIESZKANIEC W WIEKU PRODUKCYJNYM PŁACI PODATKI

Taki wniosek płynie z rozporządzenia mera miasta z 17 grudnia ubiegłego roku, opublikowanego na oficjalnym portalu Berdyczowa. Dokument nosi tytuł „O polityce informowania i angażowania mieszkańców oraz o zastosowaniu podejścia zorientowanego na płeć przy tworzeniu centrum świadczenia usług administracyjnych Komitetu Wykonawczego Berdyczowskiej Miejskiej Hromady Terytorialnej jako stałej placówki roboczej”.

Choć nie dotyczy on sprawy płacenia podatków, to łatwo wyliczyć, ile osób go uiszcza, na podstawie znajdujących się w nim danych. Otóż w rozporządzeniu napisano, że mieszkańców w wieku



produkcyjnym, czyli w przedziale 16-59 lat, jest 43 901, pracuje zaś tylko 14 830. Tymczasem wpływy z podatków dochodowych od osób fizycznych (zatrudnionych) lub prawnych (przedsiębiorcy) tworzą większą część budżetu miasta.

Dane te dotyczą nie tylko mieszkańców Berdyczowa, ale również wsi Skragłówka i Pidgorodne, które niedawno weszły w skład Miejskiej Hromady Terytorialnej (MTH).

Z dokumentu można się też dowiedzieć, że w Zrzeszonej Hromadzie Terytorialnej (OTH; ukr. ОТГ – об'єднана територіальна громада) mieszka: 13 305 dzieci do 15 roku życia, 18 725 osób powyżej 60 roku życia, 4928 inwalidów i osób niepełnosprawnych, 36 644 mężczyzn, 41 287 kobiet, 21376 emerytów (dane dla Berdyczowa), 1184 bezrobotnych, 806 osób znajdujących się pod opieką centrum pomocy socjalnej, 520 dzieci wychowujących się w rodzinach wielodzietnych, 127 sierot, 95 samotnych matek wielodzietnych.

TRWA REALIZACJA PRZEBUDOWY SIECI WODOCIĄGOWEJ

Chodzi o projekt modernizacji wodociągów w Berdyczowie z udziałem środków Europejskiego Instrumentu Sąsiedztwa (źródło finansowania pomocy



dla państw Partnerstwa Wschodniego i Afryki Północnej) i kredytów międzynarodowych. Mówiło się o tym od wielu lat na zebraniach i posiedzeniach władz miasta różnego szczebla, temat ten podnosiło również wielu kandydatów na stanowisko mera miasta w czasie kampanii wyborczej.

„W mieście jest 176 km rur wodociągowych i blisko 100 km kanalizacyjnych. Mają 50-80 lat” – mówi dyrektor Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunalnego „Wodokanal” Konstanty Anuczyn. Według podanych przez niego informacji w ostatnich dwóch latach pęknięć rur nie odnotowano więcej niż wcześniej, chociaż tylko w grudniu 2020 roku było ich 29.

Problemem podstawowym są zatrzaśki służące do łączenia rur, których nie wymieniano przez ostatnie 30 lat. Każdy z nich kosztuje minimum 2 tys. hrywien, a w mieście potrzeba ich blisko tysiąc.

Liczący 80 stron tekst umowy grantowej i kredytowej można przeczytać na oficjalnym portalu Berdyczowa. Wynika z niego, że wkład własny miasta w realizację projektu wynosi 50 proc., chociaż poprzednie władze zapewniały mieszkańców, że tylko 10 proc.

Należy sobie życzyć, by Berdyczów miał jak najszybciej wodę dobrej jakości

i by do celów spożywczych nie trzeba jej było kupować w butelkach.

PACZKI ŚWIĄTECZNE DLA OSÓB W TRUDNEJ SYTUACJI

Z inicjatywy karmelitów bosych i organizacji „Młodzież Karmelu” już po raz drugi w okresie świąt Bożego Narodzenia odbyła się akcja charytatywna skierowana do ludzi starszych i samotnych, borykających się z problemami finansowymi. W jej ramach osobom tym dostarczono paczki z żywnością i ubraniami.

Po ogłoszeniu w sieciach społecznościowych zbiórki darów nieobojętni na los swych sąsiadów berdyczowianie, nie tylko katolicy, zaczęli przekazywać do klasztoru żywność, pieniądze, odzież i inne niezbędne rzeczy. Okazuje się, że wielu ludzi ma się czym podzielić, w ich domach nie brakuje nieużywanych ubrań czy artykułów gospodarczych, które mogą przydać się osobom biednym, niemogącym ich kupić.

Organizatorzy zapowiadają kontynuację akcji.

MIASTO WOBEC PROBLEMU ZANIECZYSZCZENIA HNIŁOPIACI

Tego, że rzeka Hniłopiat' jest zanieczyszczona ściekami, nie da się nie

zauważyć, ponieważ większość wody w kranach jest pobierana właśnie z niej. Dlatego na podstawie rozporządzenia mera Berdyczowa została powołana komisja do zbadania sieci kanalizacyjnej w granicach Hniłopiaci, którą przedsiębiorstwo „Zespół struktur ekologicznych” odprowadza oczyszczone ścieki do rzeki. W jej składzie znaleźli się m.in.: zastępca mera miasta Artem Azizow (przewodniczący komisji), zastępczyni mera miasta ds. mieszkalnictwa i usług komunalnych Ołena Błagodyr, kierownik Wydziału Mieszkalnictwa i Usług Komunalnych, kierownik Wydziału Zarządzania Kryzysowego i radni Berdyczowa.

28 stycznia odbyło się pierwsze spotkanie komisji, podczas którego zbadano stan wód w rzece w dzielnicy wsi Szwałkówka (rejon berdyczowski), gdzie znajduje się stacja nr 1 SOO „Zespołu struktur ekologicznych”. Pobieżna inspekcja wykazała niezadowolający stan wody, która trafia do rzeki po oczyszczeniu. W pobliżu miejsca zrzutu utrzymywał się zapach ścieków kanalizacyjnych, co może wskazywać na nieodpowiednią jakość wody. Teraz komisja opracowuje plan działań, które mają doprowadzić do rozwiązania problemu zanieczyszczenia rzeki. Kiedy to nastąpi, nikt nie wie.

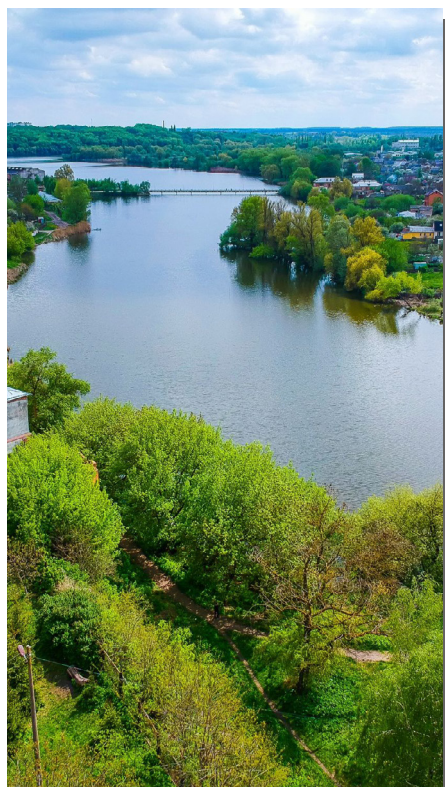
COVID-19 W BERDYCZOWIE

Według stanu na 31 marca na oddziale zakaźnym Szpitala Miejskiego przebywało 122 pacjentów z potwierdzonym zakażeniem koronawirusem i 8 z podejrzeniem zakażenia. Prawie stu chorych zostało poddanych terapii tlenowej lub wentylacji mechanicznej. Pacjentami są zarówno ludzie w podeszłym wieku, jak i 40- i 50-latkowie.

Pod koniec marca dla chorych na COVID-19 przeznaczono całe drugie piętro. Na pierwszym piętrze znajduje się oddział intensywnej terapii, oddział dziecięcy, punkt przyjęć oraz gabinet, do którego zgłaszają się mieszkańcy z różnymi problemami zdrowotnymi.

Zaniepokojenie budzi liczba przypadków śmiertelnych spowodowanych koronawirusem. Naczelny lekarz zapewnia, że dane o zgonach dotyczą nie tylko Berdyczowa, ale całego rejonu berdyczowskiego, do którego ostatnio zostały przyłączone takie miasteczka jak Cudnów, Andruszówka, Lubar i inne wsie i osiedla. I przypomina, że przestrzeganie zasad bezpieczeństwa sprzyja zahamowaniu rozprzestrzeniania się wirusa i ogranicza przyrost liczby chorych na COVID-19.

Opracowała Iza Rozdolska
Foto pixabay.com





CUDOWNE OZDROWIENIE 98-LATKI

W wyniku podawania leków, ale głównie dzięki niezwyklej determinacji bliskich i ich żarliwym modlitwom zakażona koronawirusem staruszka wróciła do zdrowia. Czy starsze osoby na Ukrainie w obliczu pandemii COVID-19 mogą liczyć tylko na szczęście?

Emilia Biłozir jest już na emeryturze, jednak od dawna chętnie pracuje społecznie w księgarni katolickiej przy klasztorze Karmelitów Bosych w Berdyczowie. W tej pracy pomaga jej mąż Eduard. Sklep jest bardzo popularny wśród wiernych, w tym licznych pielgrzymów, ponieważ może się pochwalić różnorodnością nowinek książkowych, dewocjonaliów, obrazów itd.

Niestety, pandemia koronawirusa nie ominęła księgarni. Pewnego dnia Emilia

zachorowała, następnie jej mąż. Wyniki badań laboratoryjnych potwierdziły zakażenie COVID-19. Chorowali dość ciężko, ale najbardziej obawiali się, żeby nie zarazić matki męża, 98-letniej teściowej Emilii, Bronisławy Pacholiweckiej-Biłozir, z którą mieszkają. Staruszka od dawna leży, cierpiąc z powodu licznych chorób przewlekłych, dlatego zakażenie się koronawirusem mogłoby mieć dla niej fatalne skutki.

Mimo zastosowania środków ostrożności, noszenia w domu maseczek i rękawiczek, wirus, niestety, dotarł do babci Broni. Poczuli się bardzo źle, chociaż temperatura ciała nie przekraczała 37,7 stopni. Bardzo męczył ją silny kaszel.

Emilia i jej mąż byli zrozpaczeni. Co robić, jak uratować matkę i teściową? Zaczęli dzwonić na pogotowie, ale tam, kiedy dowiedziano się o podeszłym wieku pacjentki, poradzono im skontaktować się z lekarzką rodzinną. Telefonu lekarki, jak podkreślają, nikt nie odbierał.

Emilia z mężem pozostali sam na sam z tą sytuacją i ratowanie 98-letniej staruszki spoczęło na ich barkach, chociaż nie są lekarzami (Emilia z wykształcenia jest handlowcem, Eduard – marynarzem, absolwentem Akademii Morskiej).

Zrozpaczona Emilia najpierw krzyczała, płakała, prosząc Boga o pomoc i ratunek. A potem wzięła się w garść i zaczęła działać. Dostała kartę medyczną teściowej, w której znalazła zalecenia lekarzy sprzed siedmiu lat, kiedy staruszka chorowała na zapalenie płuc, przeczytała w Internecie różne porady. Na własne ryzyko zaczęła jej podawać antybiotyki, przepisane siedem lat temu, dodała jeszcze lek na kaszel, który aplikowała jej z ciepłą wodą. I najważniejsza rzecz – modlitwa.

Emilia padała na kolana koło łóżka teściowej, ujmowała w dłonie jej osłabioną rękę i modliła się, a nawet szlochała głośno, błagając Boga o ratunek i siły, aby wytrwać i nie dopuścić do odejścia teściowej. Teściowa była dla niej jak prawdziwa matka. Już od wielu lat zastępowała jej zmarłą rodzicielkę, otoczyła ciepłem rodzinnym i miłością.

Szczególnie przykra była dla rodziny myśl o tym, że będą zmuszeni pochować tak bliską osobę w torbie plastikowej, jak robi się w takich przypadkach.

Widać, modlitwa doszła do nieba, bo po 10 dniach teściowa poczuła się lepiej, powoli zniknął kaszel, normalizowały się oddychanie i temperatura, pojawił się apetyt. (Prawie jak w Ewangelii – teściowa została uzdrowiona z gorączki). W taki cudowny sposób wyzdrowiała Bronisława Pacholiwecka-Biłozir, 98-letnia Polka, berdyczowianka, babcia, prababcia i praprababcia.

Bronisława jeszcze przed wojną, we wczesnej młodości, często uczęszczała z koleżankami do berdyczowskiego

kościół św. Barbary (gdzie w swoim czasie pisarz francuski Honoriusz Balzak poślubił Polkę Ewelinę Hańską). Dzieci z niezamożnych rodzin chodziły wtedy boso. Bronisława wspomina, jak przed kościołem omywały nogi w kałużach, żeby wstąpić do świątyni z czystymi. Teraz modli się w domu, dziękując synowi i synowej za wszystko, zwłaszcza za modlitwę. W każdy pierwszy piątek przyjeżdża do niej kapłan, karmelita bosy, spowiada, udziela komunii.

Historia Bronisławy skończyła się dobrze. Jednak pozostaje pytanie, jak wiele osób w podeszłym wieku, zwłaszcza pochodzenia polskiego, na Ukrainie pozostaje bez należytej opieki medycznej w czasie pandemii? Znamy wiele przykładów bohaterskiej pracy przedstawicieli służby zdrowia, niestety, zdarzają się przykre wyjątki, o których tu wspomniano.

Szczepienia osób starszych (i nie tylko ich) na Ukrainie, przeżywającej kryzys ekonomiczny, borykającej się z brakiem sprzętu do przechowywania szczepionek w bardzo niskich temperaturach (komory mroźnicze, lodówki medyczne), wydają się odległą perspektywą. Autor tego tekstu, który również ma pod opieką dwoje chorych leżących rodziców w wieku powyżej 80 lat, z obawą obserwuje obecną sytuację. Może warto uruchomić akcję „Szczepionka dla Rodaka”?

Czy Polska, która nigdy nie zapomina o Polakach, rodakach na Kresach, walczących jeszcze w czasach sowieckich o polskość i wiarę katolicką, mogłaby pomóc w tej sytuacji? Czy istniałaby możliwość dwuetapowego przyjazdu jednej czy kilku mobilnych brygad w celu przeprowadzenia akcji szczepienia chętnych Kresowiaków w wieku powyżej 80 lat oraz ich najbliższych (bez względu na wiek), opiekujących się nimi na co dzień? Gdyby udało się zaszczepić znanymi w Europie szczepionkami Polaków w takich skupiskach jak Lwów, Żytomierz, Berdyczów, Winnica, Kijów itd., łącznie ok. tysiąc, a nawet więcej osób, byłoby to pięknym, wymownym w skali międzynarodowej przykładem ratowania bliźniego, a faktycznie darowania mu życia.

*Jerzy Sokalski,
prezes Polskiego Radia Berdyczów*

GALERIA STARYCH ZDJĘĆ

Fotografia wykonana w Berdyczowie 13 października 1954 roku.

Na zdjęciu jest Maria Wermińska (z domu Moszczuk) z synem Anatolem. Anatol właśnie został powołany do wojska. Miał wtedy 19 lat. Zdjęcie zostało zrobione na pamiątkę jego pójścia do armii. Maria samotnie wychowała troje dzieci. Anatol, urodzony 25 stycznia 1935 roku, był jej najstarszym synem.

Sama Maria urodziła się 29 marca 1913 roku w rodzinie chłopskiej zamieszkałej we wsi Mała Klitentka w rejonie koziatyńskim. Jej ojciec zachorował na gruźlicę i przedwcześnie umarł. Matka samodzielnie prowadziła gospodarstwo rolne, mając na utrzymaniu dziewięcioro dzieci. Podczas Wielkiego Głodu rodzinie udało się uciec na Kaukaz. Po kilku latach wszyscy wrócili na Ukrainę, lecz nie do rodzinnej wsi. Osiedli w Berdyczowie. Troje z rodzeństwa Marii: Jan, Andrzej i Agata, dostało się na studia w berdyczowskim Instytucie Pedagogicznym.

Wkrótce Maria poznała swojego przyszłego męża Stanisława Wermińskiego. Założyła rodzinę, urodziła troje dzieci. Jakiś czas potem się rozwiodła. Na życie zarabiała szyciem. Była prawdziwą mistrzynią krawiectwa. Pracowała prywatnie, nie chcąc iść do zakładu państwowego. Dlatego stale była prześladowana przez inspekcję podatkową. Z powodu swojego zajęcia niejedną raz ją sądzono, ale dzięki dobremu berdyczowskiemu adwokatowi Dawidowi Włodzimierskiemu kobiecie udawało się unikać więzienia. Często ukrywała się, by się nie rzucać w oczy inspektorom podatkowym. Przeważnie wyjeżdżała do okolicznych wsi, gdzie zatrzymywała się u znajomych lub wynajmowała chałupę i szła dla miejscowych ubrania, za co ci płacili jej żywnością. Kołchoźnicy, nie mając pieniędzy, przynosili jajka, słoninę, mleko, śmietanę, twaróg, masło, ziemniaki i inne warzywa. Dzieci Marii



Zdjęcie jest własnością Tatiany Wermińskiej, córki Marii, młodszej siostry Anatola.

w tym czasie zostawały w Berdyczowie z jej matką, Zenobią Moszczuk (z domu Kotelnicką). Maria przy każdej okazji przekazywała rodzinie torbę z żywnością, by ta miała co jeść.

Tak funkcjonowała przez wiele lat, ponieważ system sowiecki zabraniał pracować prywatnie. W tamtym czasie kupno porządnej odzieży w sklepie graniczyło z cudem. Na wystawach stały jedynie walonki, kalosze oraz ubrania, których eleganckie kobiety za nic w świecie nie zgodziłyby się włożyć. Ładną garderobę można było albo uszyć na zamówienie, albo kupić poza sklepem z rąk spekulantów, słono przepłacając. Maria, mimo trudnych warunków życia i biedy, zawsze potrafiła elegancko wyglądać. Jej klientkami były żony różnych naczelników partyjnych, ich córki, żony generałów i oficerów Armii Radzieckiej. Kobieta umiała doskonale dobrać fasony ubrań, kolory tkanin, upiększać suknie i kostiumy różnymi dodatkami. Gdyby mieszkała nie w ZSRS, ale w normalnym demokratycznym kraju, mogłaby zostać projektantką lub właścicielką domu mody. A tak jej życie upłynęło na ciągłych konfliktach z władzami i walką o przetrwanie.

Maria odeszła z tego świata 29 sierpnia 1991 roku. Żyła 78 lat. Jej syn Anatol po powrocie z wojska ukończył technikum budowy maszyn przemysłu chemicznego i pracował jako inżynier w fabryce „Progres”. Zmarł 19 czerwca 1987 roku w wyniku wylewu krwi do mózgu.

Larysa Wermińska



HISTORIA OSIEDLA SŁOBODYSZCZE

Foto autora

Niegdyś tętniąca życiem miejscowość dziś z powodu migracji mieszkańców powoli pustoszeje. Na kartach historii przetrwa jako miejsce zawarcia traktatu słobodyszczewskiego.

Wieś Słobodyszczcze leży po obu brzegach rzeki Hniłopiat', 24 kilometry na północny zachód od Berdyczowa. Niedaleko znaleziono pozostałości osad z epoki neolitu, brązu, okresu skifskiego, kultury czerniachowskiej oraz czasów Rusi Kijowskiej.

Słoboda, czyli swoboda

Jak podają źródła, miejscowość została założona w czerwcu 1510 roku. Po raz pierwszy jej nazwa została wymieniona 7 października 1593 roku w inwentarzu dóbr Eustachego, Jerzego, Piotra i Aleksandra Tyszkiewiczów-Łochojskich. W dokumencie zaznaczono, że miasteczko to, położone w powiecie żytomierskim w województwie kijowskim, zostało podzielone na Stare i Nowe Słobodyszczcze. Jego nazwa wywodzi się od

słowa „słoboda”, które znaczyło niegdyś „swoboda”. Właściciel Fedor Tyszkiewicz pozwolił osiedlić się w nim wolnym ludziom (Stare Słobodyszczcze otrzymał w testamencie od swojego wuja Kalenickiego).

W połowie XVII wieku, kiedy na Ukrainie toczyła się wojna domowa i trwała wojna polsko-rosyjska (1654–1667), Słobodyszczcze stało się areną ważnych wydarzeń historycznych.

Kłęska Rosjan pod Lubarem

Pod koniec lata 1660 roku na Wołyń ruszyła 20-tysięczna armia rosyjska pod wodzą Wasyla Szeremietiewa i 20-tysięczny korpus Kozaków ukraińskich dowodzony przez Tymofieja Cieczurę. Nieco później skierował tu swoje 30-tysięczne wojsko hetman prawobrzeżnej Ukrainy Jurij Chmielnicki. Szykowali się do starcia z Polakami.

Z zachodu szła 32-tysięczna armia polska pod dowództwem Stanisława Potockiego. Na pomoc Polakom z Krymu nadciągnęła 30-tysięczna orda tatarska. Z armią rezerwową przybył też Jerzy Sebastian Lubomirski.

Bitwa między tymi wojskami rozegrała się w dniach 14–27 września koło miasteczka Lubar. Zakończyła się klęską Rosjan. Szeremietiew musiał podjąć decyzję o odwrocie.

Wkrótce jego armia dotarła pod Cudnów, gdzie rozłożyła się obozem warownym. Na miejscu pojawiły się też wojska Rzeczypospolitej i Tatarów. Rozpoczęła się wojna pozycyjna. Wódz rosyjski czekał na pomoc ze strony Kozaków Jurija Chmielnickiego.

Trudna sytuacja Chmielnickiego

W tym czasie wojska tego ostatniego zbliżyły się do Słobodyszczcza. Tu spod

Cudnowa nadciągnął Jerzy Lubomirski. Doszło do starć. Przestraszony Chmielnicki 30 września wysłał list do cara rosyjskiego Aleksego I Michajłowicza, w którym prosił go o jak najszybszą pomoc.

Ostatecznie Polacy odnieśli pod Słobodyszczem taktyczne zwycięstwo. Kozacy wahali się, czy nie podjąć rozmów pokojowych. Większość starszyzny kozackiej przychylnie patrzyła na sojusz z Rzeczypospolitą. Jednak część z nich, która wywodziła się z pospólstwa, nienawidziła polskiej szlachty i nie chciała o nim słyszeć. Czekano na wieści spod Cudnowa.

Tymczasem warunki w obozie Szerebietiewa stawały się nie do zniesienia. Bezczytność, demoralizująca żołnierzy, skutkowałą gwałtownym spadkiem morale. Starcie 14 października z oddziałami polskimi okazało się decydujące i przesądziło o losach wojny.

Dzień po tych walkach Kozacy Jerzego Chmielnickiego zdecydowali się na rozmowy pokojowe z Polakami.

Uгода cudnowska

17 października została zawarta ugoda cudnowska, znana również jako traktat

słobodyszczewski. Na jego mocy Kozacy zobowiązywali się odstąpić cara moskiewskiego i być wierni polskiemu królowi. Przywrócone zostały postanowienia unii hadziackiej (1658), z wyjątkiem punktów dotyczących ustanowienia Księstwa Ruskiego jako trzeciego członu Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Województwa kijowskie, braclawskie i czernihowskie prawnie przyłączono do Rzeczypospolitej, jednak z zachowaniem przez nie autonomii, co oznaczało, że zbierane tam podatki i dochody pozostawały na miejscu, liczebność wojska określono na 60 tysięcy, polskie oddziały po przekroczeniu ich granic znajdowały się pod dowództwem hetmana, Kościoły katolicki i prawosławny były równoprawne. Traktat przekreślał też drugą ugodę perejesławską (1659).

Kopiec kozacki

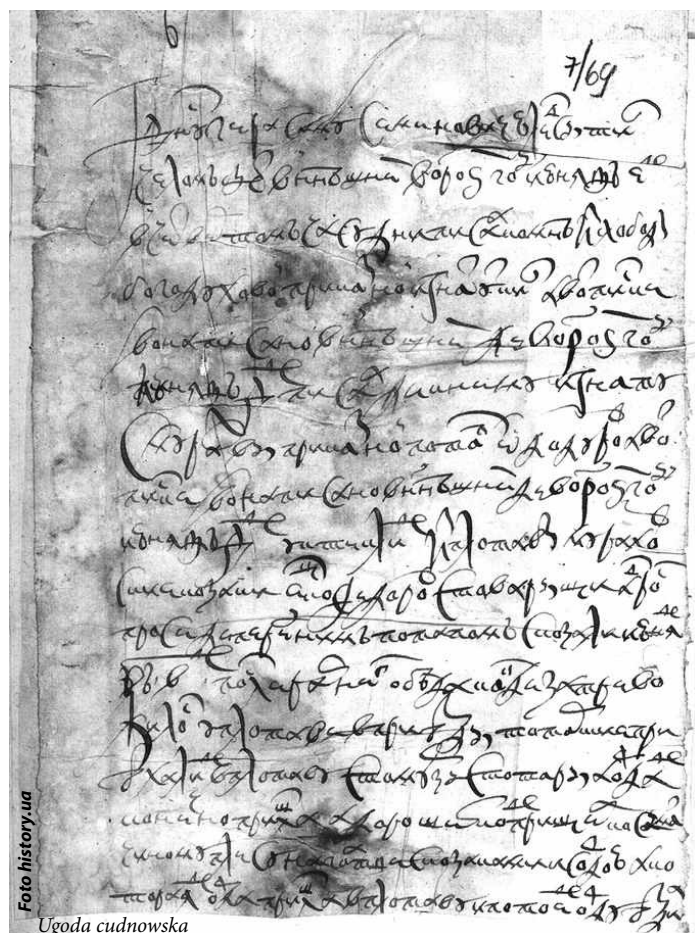
Z dawnych rycin i grafik oraz wspomnień starszych mieszkańców wynika, że Hniłopiat' służyła do komunikacji między okolicznymi miejscowościami. W czasach kozackich

w Słobodyszczu znajdował się zakład produkcji prochu oraz prochownie, lecz kto je zniszczył, nie wiadomo. Jeszcze dziś jako pamiątka z tych lat nieopodal wsi zachował się kopiec kozacki datowany na XVII–XVIII wiek i przejścia podziemne. W wieku XIX w miejscowości działała fabryka spirytusu, zaopatrująca w swoje produkty okoliczne i położone nieco dalej wsie i osiedla. Spłonęła w pożarze na początku XX wieku.

We wsi, na półwyspie nad rzeką, znajduje się posiadłość ziemiańska. Budynek w czasach sowieckich wykorzystywany był jako siedziba władz wiejskich. Po wielokrotnych przebudowach dziś jest w opłakanym stanie. W skład majątku wchodziły także stajnie, spichlerze, piwnice, których fragmenty można jeszcze oglądać.

Położone w uroczym miejscu Słobodyszcze, niestety, jest bardzo zaniedbane. Kiedyś tętniło życiem, a dziś wiele domów stoi opuszczonych, bo liczba ludności maleje.

Izabella Rozdolska



Ugoda cudnowska



Nowa cerkiew prawosławna



AGNIESZKA
RYBAK

ANNA
SMÓŁKA

Kresy. Ars moriendi

BERDYCZÓW W OPOWIEŚCI POLSKICH PISAREK

Autorki książki „Kresy. Ars moriendi” zabierają czytelników w podróż do świata, którego już nie ma. W reporterski sposób przedstawiają historię Kresów i ich mieszkańców, a także miejsca, w których żyli. Jednym z nich jest Berdyczów.

Na publikację składa się osiem opowieści, z których wyłania się obraz dawnych polskich Kresów. Anna Smółka i Agnieszka Rybak podróżują śladami: Wiktora Baworowskiego, lwowskiego ekscentrycznego fundatora zapomnianej kolekcji książek i dzieł sztuki ustępującej wielkością tylko zbiorom Ossolineum; Edwarda Woyniłłowicza, stawiającego opór rusyfikacji ziemianina z okolic Mińska, społecznika, który ma szansę zostać pierwszym świętym niepodległej Białorusi; braci Narutowiczów – Gabriela, pierwszego prezydenta Polski po 1918 roku, i Stanisława, który opowiedział się po stronie niepodległej Litwy, obaj zginęli tragicznie; braci Orłowskich z Berdyczowa, ofiar „operacji polskiej” NKWD, i rodziny Oziewiczów, która uparła się zostać w swoim domu pod Mołodecznem po II wojnie światowej. Autorki są na tropie zagadki śmierci rodziny Skirmuntów z Polesia i poszukują szczątków bohaterów ekshumowanych potajemnie z Cmentarza Orłąt Lwowskich.

Poniżej zamieszczamy fragmenty relacji o Berdyczowie.

„Wysiadamy na dworcu w Berdyczowie, ojczyźnie Orłowskich. Rozglądamy się z ciekawością, pamiętając o pierwszych wrażeniach Balzaca przepychającego się niecierpliwie berdyczowskimi ulicami w drodze do pani Hańskiej [...]. Mijamy pusty plac przed obszernym dworcem, jakby za dużym na to miasto. Choć ciżby ani śladu, dziwny się nie mniej od Balzaca. Wędrujemy główną ulicą prowadzącą do centrum – Europejską.

Od pierwszego spojrzenia zaskakuje nas architektura; Berdyczów jest rosyjsko-sowiecki. [...]

Dopiero w środku miasta wychwytujemy znajome kształty skromnej sylwetki kościoła Świętej Barbary. [...] Wchodzimy do środka. W przedsionku akurat urządzono małą wystawę fotografii kościoła z czasów sowieckich, kiedy był halą gimnastyczną. Z niskiego sufitu nawy głównej zwisały liny do wspinaczki, na podłodze leżały gęsto porozkładane materace. Między nimi stał kozioł do przeskakiwania, wynaleziony ku utrapieniu pokoleń za grubych dziewczynek i za chudych chłopców w spadających okularach. Ruszamy dalej. Za kamienicami z lat pięćdziesiątych skwer z pomnikiem Szewczenki prowadzący do stalinowskich Propylejów – bramy Parku Kultury i Wypoczynku, założonego na terenie zniszczonego w latach trzydziestych kirkutu. Tuż obok pomnika ofiar faszyzmu mijamy tablice w barwach narodowych Ukrainy z napisem „Niebieska Sotnia” i zdjęciami berdyczowskich ofiar ostatniej wojny z Rosją. Stoją takie w każdym ukraińskim mieście. [...]

Kościół Karmelitów z cudownym obrazem Matki Boskiej to miejsce narodzin Berdyczowa – wokół niego bracia zbudowali pierwsze w mieście murowane kramy, wynajmowane głównie Żydom, szkołę, gdzie ciotka zostawiła na chwilę niesforne Henia Rzewuskiego, żeby się ustatkował, ogromną bibliotekę z drukarnią słynącą z rozchwytywanego w całej Rzeczypospolitej kalendarza berdyczowskiego, w którym święta były wydrukowane na czerwono, żeby grzechem pracy dnia świętego nie kłaść, oraz

w którym zamieszczano o gwiazdach nauki rozmaite i o wyborach obywatelskich wieści najnowsze. [...]

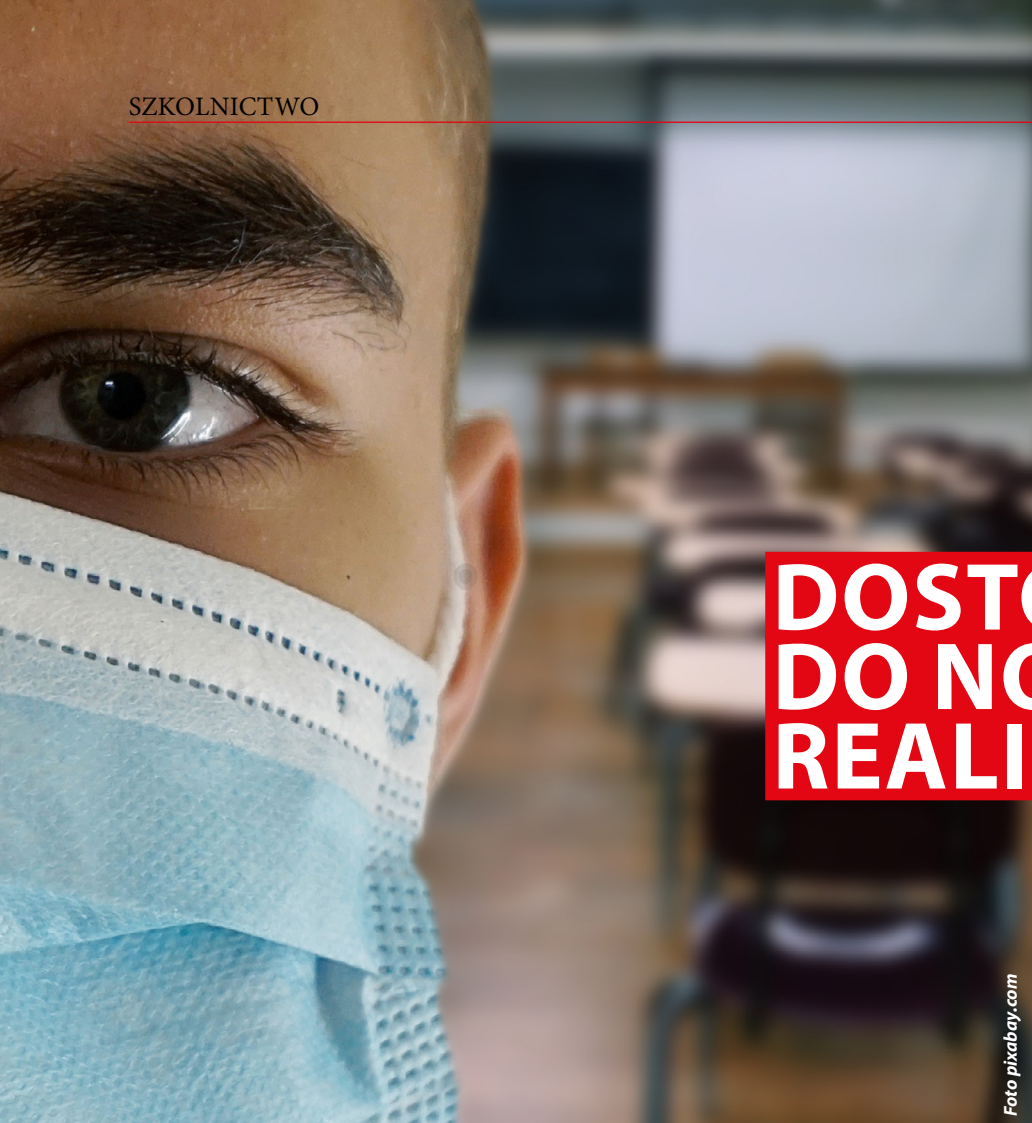
Idziemy przez most, by wśród drewnianych domków z ogródkami w części miasta za rzeką odnaleźć ulicę Cudnowską. Tutaj w domku pod numerem 81 urządzono po drugiej wojnie światowej nielegalną kaplicę, gdzie zbierali się wierni na modlitwę niczym starożytni Rzymianie w katakumbach. Berdyczów nie miał wówczas żadnego otwartego kościoła katolickiego. Dziś odnowioną kaplicą opiekują się siostry honoratki.

Wracamy szukać uciech tego świata na ulicy Machnowieckiej, którą podczas dziewiętnastowiecznych jarmarków, z jakich słynął Berdyczów, przemierzały najpiękniejsze araby ze stadniny Rzewuskich, tańcząc jak baletnice przed oczami publiczności, oraz najpiękniejsze damy, biegnące do szykowego magazynu Szafnagla po imbir, wanilię, płatki i rekomendacje co do guwernantek. Szafnagel zawędrował do książek Henryka Rzewuskiego i Jerzego Stempowskiego. Jego córkę poprowadził do ołtarza Aleksander Radziwiłł. I tak do Berdyczowa zawitał świat z powieści Balzaca, w którym zbiedniały arystokraci żenili się z bogatymi kupcowkami. [...]

Machnowiecka nazywa się dziś Winnicka. Nie ma Szafnagla. Nie ma tańczących arabów. Ocalało trochę kamienic i zgrabna rosyjska willa zwieńczona nie zdjętą chyba przez zapomnienie plakietką z podobizną Lenina i napisem „Wsiągda gotow”.

Książkę wydało w 2020 roku Wydawnictwo Literackie.

Opr. red.



DOSTOSOWANIE DO NOWYCH REALIÓW

Foto pikabay.com

Dzięki zastosowaniu restrykcyjnych środków ostrożności Sobotnia Szkoła Nauczania Języka Polskiego, Historii i Kultury w Berdyczowie jest bezpieczna.

Już od ponad roku żyjemy w warunkach pandemii COVID-19. Po raz pierwszy w życiu zetknęliśmy się z tak długo obowiązującymi obostrzeniami, które uniemożliwiły nam normalną pracę. Jednak czas nie stoi w miejscu, a dzieci i młodzież potrzebują wychowania i wiedzy. Dlatego postanowiliśmy nie zamykać naszej Sobotniej Polskiej Szkoły i kontynuować naukę. Wszak podstawowym celem Berdyczowskiego Oddziału ZPU jest stworzenie w Berdyczowie warunków do upowszechnienia znajomości języka polskiego, do odrodzenia i krzewienia polskiej kultury i obyczajów oraz odrodzenia narodowego mieszkańców pochodzenia polskiego.

Żeby uchronić nauczycieli i uczniów przed ewentualnym ryzykiem zakażenia, podjęliśmy szereg kroków. Zakupiliśmy środki antyseptyczne i wprowadziliśmy nakaz obowiązkowego noszenia maseczek. Klasy podzieliliśmy na grupy, które mają lekcje na przemian. Dzieci siedzą w ławkach pojedynczo. Po każdej lekcji nauczyciele dezynfekują je i wietrzą całe pomieszczenie, a uczniowie nacierają ręce

środkami antyseptycznymi. Po zajęciach klasy są sprzątane i odkażane preparatami dezynfekcyjnymi. Jeśli ktoś ma objawy zakażenia, nie przychodzi do szkoły.

Przestrzeganie tych wszystkich zasad przyniosło już swoje skutki: na

koniec marca nikt spośród nauczycieli i uczniów nie zachorował. Pragniemy, żeby tak było do końca roku szkolnego i by COVID-19 nie przekroczył progu naszej placówki.

Larysa Werwińska



Foto autora

Poznajemy tradycje narodowe



Foto pixabay.com

Ostatki, zapusty – słowo to oznacza ostatnie dni karnawału zaczynające się w tłusty czwartek, a kończące się zawsze we wtorek, zwany w Polsce „śledzikim” (w Wielkopolsce jest to tzw. podkoziółek). Następny dzień – Środa Popielcowa – oznacza początek wielkiego postu i oczekiwania na Wielkanoc. Obydwa święta są świętami ruchomymi. W ostatki urządza się ostatnie huczne zabawy, bale przed nadchodzącym okresem wstrzemięźliwości.

Ostatki przed Popielcem

Dawniej to bywały
Ostatki wspaniałe
wygłupy nieznośne
gdy szło już ku wiosnie

Czas Postu nastawał
żegnano karnawał
a wtorek zapustny
był nadzwyczaj tłusty

hulanki i tańce
lecz już nie do rana
do północy tylko
zezwał obyczaj

bo ludzie się bardziej
kierowali wiarą
a świeckość na boku
bez Boga – ni kroku!

Wielki Post nazajutrz –
cierpliwie czekając
Popielcowej Środy
z pochyleniem głowy...

Popielec

zmiana nastroju
śledź na talerzu
bo Miłość Boską
nie sposób zmierzyć

warto pokutnie
Wielki Post zacząć
akt ten uczynić
wyrzeczeniami
postanowieniem
że nigdy więcej...

czy za niedługo
opadną ręce
wkrótce z niemocy?
dziś jeszcze nie wiem
modlitwy brak mi
pokory wiele

idę posypać popiołem
głowę w kościele
by się nawracać
ciągle od nowa...

Jadwiga Zgłiszewska

Przysłowia o Popielcu

- Gdy w Popielec pogoda służy, suchą wiosną wróży.
- Jeśli we Wstępną Środę jest piękna pogoda, to w polu nadzwyczaj jest piękna uroda.
(„Wstępna Środa” to określenie Środy Popielcowej, zwanej inaczej Popielcem).
- Jeśli we Wstępną Środę świecą nocą gwiazdy, kury będą niosły, mówi u nas każdy.
- Gdy we Wstępną Środę deszcz pada, to rój gąsienic kapustę zjada.
- Jeśli po deszczu Środa Popielcowa, to cała wiosna bywa deszczowa.
- W Środę Popielcową pogoda jaka, przez wszystkie post taka.

PANI DOKTOR

Pod koniec roku 2020 w Berdyczowie nasiliła się epidemia COVID-19.

24 października zmarła moja pierwsza znajoma. Niedługo później jeszcze jeden kolega z pracy. Wirus zaczął być widoczny. Dotknął i moją rodzinę. Mój wujek, mający 85 lat, poszedł do szpitala wojskowego (jest kombatanem), żeby podleczyć chorobę serca. Po kilku dniach zaczął gorączkować i badanie wykazało, że choruje na koronawirusa. Walczył z chorobą przez dwa tygodnie i wyleczył się, ale był tak wyczerpany, że nie mógł wstać z łóżka o własnych siłach. Jego żona, a moja ciocia, zabrała go ze szpitala do domu prawie bez sił. Zaopiekowała się nim lekarka rodzinna Olga Sączkowska, która przywróciła go do życia. Wujek nie umarł, chociaż był bardzo osłabiony po chorobie. Pomału zaczął wracać do zdrowia.

Na przełomie lutego i marca tego roku epidemia COVID-19 znów nasiliła się. Tym razem zachorowała moja ciocia, która akurat skończyła 81 lat. Kontaktowałam się z nią wyłącznie przez telefon, by nie narażać się na zakażenie. Któregoś dnia ciocia zadzwoniła do mnie i poprosiła, żebym zabrała do siebie jej psa, bo już sama nie daje rady. Jej stan się pogarszał i bardzo się męczyła. Badanie wykazało, że jest chora na COVID-19. Olga Sączkowska zaopiekowała się także nią, codziennie odwiedzając ją w mieszkaniu. Bardzo troskliwa i doświadczona lekarka uratowała życie dwóm starszym ludziom. Oboje poprosili mnie, by napisać o pani doktor w naszym piśmie.

W dzisiejszych czasach ludzie starsi często są traktowani jako ci, których nie warto już ratować. Niejeden raz spotykałam się z takim nastawieniem niektórych pracowników medycznych, kiedy umierali moja matka, babcia, dziadek. Było to przykre. Ale są również lekarze i pielęgniarki oddani swojej pracy z całego serca. Jedną z nich jest Olga Sączkowska.

Spotkałam się z nią, by porozmawiać. Poniżej zamieszczamy tę rozmowę.

„Mozaika Berdyczowska”: – Proszę powiedzieć kilka słów o sobie.

Olga Sączkowska: – Urodziłam się 1 kwietnia 1981 roku w Olewsku. W latach 1998-2004 studiowałam na Winnickim Narodowym Uniwersytecie Medycznym im. M.I. Pirogowa. Już od 16 lat pracuję jako lekarka w Centrum Podstawowej Opieki Zdrowotnej Urzędu Miasta Berdyczów.

– W jakiej rodzinie pani dorastała? Kim są pani rodzice?

– Mój tato jest urzędnikiem państwowym, a mama przez 42 lata pracowała jako pielęgniarka w szpitalu położniczym. Wszyscy krewni po stronie matki mają polskie korzenie i pochodzą ze wsi Słobódka Leśna w rejonie berdyczowskim. Mój mąż też jest Polakiem i pochodzi z bardzo wierzącej rodziny katolickiej. Dzięki

niemu i jego rodzinie głębiej poznałam Boga i nie zatraciłam wiary.

– Co spowodowało, że wybrała pani zawód lekarza?

– To było marzenie moich rodziców, a i ja nie widziałam siebie w innym zawodzie.

– Z jakim trudnościami lub problemami musi zmierzyć się lekarz?

– Teraz wszystkim jest trudno, zarówno lekarzom stacjonarnym, jak i lekarzom pracującym w ambulatoriach i przychodniach. Mnie jako lekarce rodzinnej niełatwo jest opiekować się wielką liczbą pacjentów chorujących jednocześnie. Lekarze mają do czynienia z nową chorobą, o której początkowo nie wiedzieli, jak ją diagnozować, leczyć oraz przewidzieć jej skutki.

COVID-19 jest na tyle podstępny, że stan pacjenta może się zmieniać

z godziny na godzinę, z dnia na dzień. Na początku pandemii przeżywaliśmy chorobę każdego pacjenta, dziś wiemy już o niej znacznie więcej. Mamy więcej wiedzy o wirusie, o metodach kontroli stanu chorego, mamy wypracowane własne procedury leczenia, które stale są modyfikowane.

– Co może pani powiedzieć o koronawirusie? Co pani radzi, by uniknąć zakażenia?

– Chyba nic nowego nie powiem o metodach profilaktyki COVID-19. Przede wszystkim trzeba zachować dystans społeczny, nosić maseczki na twarzy i dezynfekować ręce. Lepiej powiedzmy o chorobach, które wpływają na przebieg infekcji koronawirusem, takich jak nadwaga, cukrzyca czy nadciśnienie. Można ich uniknąć albo przynajmniej kontrolować. Trzeba przede wszystkim

Foto autora

Olga Sączkowska



Olga Sączkowska

prowadzić zdrowy tryb życia, prawidłowo się odżywiać, uprawiać sport.

– **Czy z wieloma chorymi na COVID-19 musi się pani kontaktować?**

– Kontaktuję się z dużą liczbą chorych. Staram się unikać bezpośredniego kontaktu, konsultuję chorych przez telefon, lecz zdarza się wiele sytuacji, kiedy pacjenta trzeba zbadać.

– **Co może pani powiedzieć o szczepionkach przeciwko koronawirusowi? Czy można bez konsultacji z lekarzem szczepić starszych ludzi i tych, którzy cierpią na inne choroby przewlekłe?**

– Zachęcam pacjentów do szczepienia się. Ludzie starsi i chorzy na choroby przewlekłe są bardziej narażeni na ciężki przebieg COVID-19. Każdy pacjent przed zaszczepieniem jest badany przez lekarza, który przeszedł specjalne

szkolenie w zakresie wakcynacji [zapo-
biegawcze szczepienie przeciwzakaźne
– red.].

– **Czy według pani pandemia może skończyć się sama, bez ingerencji ludzi?**

– Wszystkie wielkie epidemie zostały pokonane dzięki wakcynacji. Innego wyjścia nie widzę.

– **Czy mieszkańcy Ukrainy właściwie zachowują się podczas kwarantanny? Jakie są pani obserwacje?**

– Uważam, że na Ukrainie ograniczenia związane z kwarantanną są bardzo łagodne, co sprzyja rozszerzaniu się choroby.

– **Czy jest pani wierzącą? Jeżeli tak, to jakiego jest pani wyznania?**

– Należę do Kościoła rzymskokatolickiego, jestem parafianką kościoła Świętej Barbary w Berdyczowie.

– **Czy czynny zawodowo lekarz może być jednocześnie osobą wierzącą?**

– Między wiarą w Boga a medycyną powinien być zdrowy dystans. Nadmierna nadzieja pokładana w Bogu też jest grzechem, chociaż w medycynie istnieje mnóstwo przykładów, kiedy ratują nie leki, lecz Bóg.

– **Co może pani poradzić naszym czytelnikom, żeby byli zdrowi?**

– Żeby zachować zdrowie, należy prowadzić zdrowy tryb życia. Zwracać się do lekarzy w początkowej fazie choroby. Być pozytywnie nastawionymi.

– **Jakie ma pani plany na przyszłość?**

– Będę się rozwijać zawodowo, pomagać chorym. Chcę zdobywać nową wiedzę i w przyszłości otworzyć własną praktykę w zakresie podstawowej opieki zdrowotnej.

Rozmawiała Larysa Wermińska



Foto pixabay.com



Foto autora

Zdjęcie przedwojenne w Lublinie – Mąż Kazimierz Łukomski, jego żona Helena i synek Leszek (5-6 lat)

PRZYWRÓCIĆ PAMIĘĆ O KATYNIU

W kwietniu przypada kolejna rocznica zbrodni katyńskiej popełnionej przez NKWD na rozkaz najwyższych władz Związku Sowieckiego. W jej wyniku zamordowano ok. 22 tys. polskich obywateli – jeńców wojennych, policjantów i osób cywilnych – przetrzymywanych w obozach w ZSRS. 3 kwietnia 1940 roku z obozu w Kozielsku wyruszył pierwszy transport jeńców na egzekucję do Katynia. Bohater niniejszego tekstu był wśród nich.

Każdy świadomy i wrażliwy człowiek troskliwie przechowuje w pamięci rodzinne historie, dzieje bliskich, wyjątkowe i jednocześnie podobne do losów wielu innych, obcych ludzi. Niezależnie od tego, ile nieszczęść spotkałoby daną osobę, chciałoby się, by jej historia posłużyła innym jako żywy przykład walki o dobro i ostatnią nadzieję.

Rodzinna historia

Niedawno poznałam w Lublinie wspa-
niałą rodzinę państwa Łukomskich: Renatę, Przemysława, ich syna Tomasza, córkę Izabelę i wnuczkę Łucję. To bardzo pracowici i energiczni ludzie. Pani Renata jest zatrudniona w korporacji, jej mąż

prowadzi własną firmę budowlano-projektową, córka – studio tortów, syn pracuje w fabryce. W zeszłym roku podczas Wigilii miałam możliwość doświadczyć gościnności tej polskiej rodziny, która zostawiła jedno wolne miejsce przy stole właśnie dla mnie.

Zainteresowało mnie to, jak troskliwie pielęgnują pamięć o dziadku pana Przemysława, ppor. rez. Kazimierzu Łukomskim, zamordowanym w kwietniu 1940 roku w Katyniu przez sowieckich oprawców. Opowiadając o życiu swego przodka, państwo Łukomscy pokazali mi dużo cennych starych zdjęć, broszur i pamiątek rodzinnych. Po wysłuchaniu ich historii doszłam do wniosku, że

zasługuje ona na szersze nagłośnienie, gdyż może posłużyć jako dobry przykład pielęgnowania patriotyzmu przez współczesne pokolenia.

Tragiczny los młodego porucznika

Kazimierz Łukomski przyszedł na świat 29 września 1905 roku w Michowie na Lubelszczyźnie (Polska). Jego rodzice, Tadeusz i Rozalia z Majewskich, mieli sześcioro dzieci. Po wybuchu I wojny światowej rodzina została ewakuowana do Dniepropietrowska na Ukrainie. Tam Kazimierz pobierał naukę najpierw w szkole podstawowej, a potem w gimnazjum. Po powrocie do kraju kontynuował

edukację w gimnazjum w Lubartowie, a następnie w Państwowej Szkole Budowy Maszyn w Grudziądzu. Rozpoczął pracę jako konstruktor w Fabryce Płatowców „E. Plage – T. Leśkiewicz” w Lublinie.

W latach 1929–1930 odbył przeszkolenie w Szkole Podchorążych Rezerwy Lotnictwa w Dęblinie. W 1933 roku otrzymał nominację na podporucznika rezerwy. Rok wcześniej ożenił się z Heleną Lisek, nauczycielką, z którą miał syna Leszka. W 1936 roku rozpoczął studia na Wydziale Prawa i Nauk Społeczno-Ekonomicznych KUL.

Wybuch wojny przekreślił jego plany i marzenia o przyszłości. 31 sierpnia 1939 roku Kazimierz został zmobilizowany do 1 pułku lotnictwa w Warszawie. Wzięty do niewoli przez Sowietów w okolicach Zaleszczyk, trafił do obozu jenieckiego w Kozielsku w Rosji. Stamtąd udało mu się napisać do rodziny. Jego kartka dotarła przed Bożym Narodzeniem 1939 roku. Natychmiast po otrzymaniu wiadomości żona i matka odpowiedziały, lecz listu od niego już nie dostały.

W kwietniu 1940 roku Kazimierz Łukomski został, podobnie jak tysiące innych Polaków przetrzymywanych wówczas w sowieckich obozach i więzieniach, zamordowany strzałem w tył głowy w lesie katyńskim. W czasie prac ekshumacyjnych prowadzonych przez Niemców w 1943 roku zostało zidentyfikowane jego ciało (pod numerem 865) na podstawie znalezionej przy nim legitymacji. Rozpacz matki i żony nie było końca.

I tylko pamięć pozostała

Na liście wywozowej NKWD nr 036/3 z kwietnia 1940 roku nazwisko Kazimierza Łukomskiego figuruje pod pozycją 76. Jakie uczucia przepełniały młodego porucznika, gdy jechał wraz z innymi więźniami w wagonach bydłych do miejsca swojego przeznaczenia? O czym wtedy myślał? Niemymi świadkami jego kaźni stały się drzewa w katyńskim lesie, które wołają o sprawiedliwość do Boga i ludzi.

Siostra Kazimierza Łukomskiego wspominała swojego brata jako człowieka ciekawego świata, który interesował się sprawami wojskowymi. Lubił uczyć się języków obcych, matematyki i nauk przyrodniczych, był pełen



Foto autora

Zdjęcie ze ślubu w 1932 r. w Lublinie, Kazimierz Łukomski i Helena Łukomska

życia i miał głęboką wiedzę o sprawach politycznych. Kiedy usłyszał o pakcie Ribbentrop-Mołotow podpisanym 23 sierpnia 1939 roku, powiedział, że jest to „czwarty rozbiór Polski”. Właśnie tak było w rzeczywistości.

Przemysław Łukomski, opowiadając o swoim dziadku, miał oczy pełne łez. Mówił, że wszystkie wspomnienia o Kazimierzu przekazuje się w ich rodzinie z pokolenia na pokolenie. Sam jest jego jedynym wnukiem, a jego starsza siostra Aneta, mieszkająca razem z ich 88-letnią matką Krystyną w Lublinie – jedyną wnuczką. Dzięki panu Przemysławowi zachowało się rodowe nazwisko, które noszą jego żona i dzieci. Podczas zjazdów rodzinnych wspomina się Kazimierza Łukomskiego jako młodego bohatera, który do końca był wierny Polsce. Okrutny los pokrzyżował jego życiowe plany i przyniósł cierpienie jego rodzinie. Zofia Gawrolińska, siostra Kazimierza Łukomskiego, napisała piękny wiersz ku pamięci drogiego brata.

W 1992 roku miejsce kaźni ojca – Katyń pod Smoleńskiem – odwiedził jego syn Leszek (ojciec Przemysława) z żoną. 27 listopada 2016 roku Przemysław Łukomski na zaproszenie Towarzystwa Przyjaciół Michowa przybył na uroczystość odsłonięcia dwóch tablic pamiątkowych na miejscowym cmentarzu. Na jednej z nich widnieją nazwiska żołnierzy poległych na różnych frontach II wojny światowej i zamordowanych w obozach śmierci, wśród których jest

też nazwisko ppor. rez. Kazimierza Łukomskiego.

Państwo Łukomscy co roku odwiedzają Michów i modlą się za dusze niewinnych Polaków zabitych na rozkaz dyktatorów. Na obchody zbrodni katyńskiej organizowane w Lublinie i w Michowie ich rodzina jest zawsze zapraszana.

Ziemia przesiąknięta krwią

Słuchając historii o Kazimierzu Łukomskim, przypominałam sobie swój pobyt w miejscach pamięci ofiar mordu katyńskiego. W 2010 roku jako studentka zwiedziłam Polski Cmentarz Wojenny w Piatichatkach niedaleko Charkowa, byłam w Katyniu pod Smoleńskiem i w Bykowni pod Kijowem. To był mój pierwszy wyjazd do miejsc kaźni. Chodząc między zbiorowymi mogiłami Polaków, po ziemi przesiąkniętej krwią innych ofiar totalitarnych represji, zadałam sobie pytanie, czy los tych ludzi nie powinien być dla nas przestrogą?

Największe wrażenie zrobiło na mnie miejsce, w którym zginął prezydent Polski Lech Kaczyński wraz z małżonką Marią Kaczyńską i innymi 94 osobami na pokładzie. Nie pozwolono nam robić zdjęć i niczego szukać w ziemi, gdzie spadł samolot. A ziemia była świeżo zaorana... Pomyślałam wówczas, że nie można dopuścić do tego, by ta historia się powtórzyła. Powinna stać się przestrogą dla następnych pokoleń. A my powinniśmy zawsze o niej pamiętać!

Wiktoria Zubarewa

Mozaika Berdyczowska

pisz na Berdyczów

Щоквартальна благодійна культурно-освітня газета № 1 (144). • Засновник та видавець: Рада Бердичівського Відділення Спілки Поляків України. • Зареєстрована: 25 квітня 1995 року. • Місце видання: Житомирська область, м. Бердичів, вул. Пушкіна, 46. • Свідчення про державну реєстрацію друкованого засобу масової інформації: серія ЖТ № 70, від 25.04.1995.

Контактні дані: Україна, 13302 Бердичів, вул. Вінницька, 59, кв. 109. Тел.: (+380) 67 899 2454.

• Веб-сайт: www.mozberd.com.ua.

• E-mail: werminska@gmail.com

Надруковано: ФОП Синельникова Л. В.,

м. Бердичів, тел.: 098 82 888 20

• Тираж: 1000 примірників.

Redaguje zespół w składzie:

Redaktor naczelny – Larysa Wermińska.

Dyrektor ds. wydawniczych i programowych – Piotr Kościński (Warszawa).

Sekretarz odpowiedzialny – Walentyna Koleśnik.

Korekta – Halina Wojnarska.

Opracowanie graficzne i techniczne –

Denis Ogorodnjczuk.

Opracowanie witryny

internetowej – Stanisław Rudnicki.

Kurier – Denis Ogorodnjczuk.

OCAL ŻYCIE

Covid-19

#ZOSTAŃ W DOMU

MOZAIKA BERDYCZOWSKA

Zapraszamy wszystkich chętnych do nadsyłania listów i artykułów, ale informujemy, że za zamieszczone materiały nie wypłacamy honorarium (redakcja pracuje społecznie), a tekstów niezamówionych nie zwracamy.

POLSKIE STOWARZYSZENIA W BERDYCZOWIE

Polskie Radio Berdyczów

Nadaje na antenie berdyczowskiej stacji radiowej Live 102,0 FM polskojęzyczną audycję „Polska bliżej”. Prezes i redaktor naczelny dr Jerzy Sokalski, tel. +38(067) 941-65-70, e-mail: polskie-radioberdyczow@gmail.com; www.livefm.com.ua.

Berdyczowskie Polskie Stowarzyszenie Wspierania Przedsiębiorczości

Prezes Aleksander Rudnicki, ul. L. Karastojanowej 22, tel. (+380) 67 412 4680.

Berdyczowski Oddział Związku Polaków Ukrainy

Prezes Larysa Wermińska, ul. Puszkina 46, tel. (+380) 067 899 2454.

Berdyczowskie Rejonowe Stowarzyszenie Polaków „Rodzina”

Prezes Walentyna Koleśnik, ul. Żytomierska, 43/36, 13300 Berdyczów, tel.: +38 (097) 956-60-76, e-mail: bsp.rodzina@ukr.net

MSZE W JĘZYKU POLSKIM W ŻYTOMIERZU

Katedra św. Zofii

Po polsku dzień powszechny 07:30 i 09:00, w niedziele 07:30 i 13:00

Kościół oo. bernardynów św. Jana z Dukli

07:00, 09:00 (kazanie po ukraińsku)

MSZE DWUJĘZYCZNE W BERDYCZOWIE

Kościół w Klasztorze Karmelitów Bosych

Od poniedziałku do piątku 8:00 i 18:00, w soboty 8:00, 17:00, w niedziele 8:00, 10:00, 12:00, 17:00.

Kościół św. Barbary

W dni powszednie 8:00, 18:00, w niedziele 8:30, 10:00, 12:00, 13:30, 18:00.

Kaplica ul. Czudnowska

W niedziele 18:00, piątki – 16:00 (okres zimowy), 19:00 – (okres letni).

(Przepraszamy za wszelkie braki i nieścisłości w naszym informatorze. Wszystkich zainteresowanych prosimy o nadsyłanie informacji na temat swoich organizacji, imprez polskich itp.).

POLSKIE STOWARZYSZENIA W ŻYTOMIERZU

Dom Polski w Żytomierzu

Dyrektor Irena Perszko, ul. Czerniachowskiego, 34 b, tel. (0412) 24-34-22. Godziny pracy: codziennie (oprócz niedzieli) od 9:00 do 18:00.

Żytomierski Obwodowy Związek Polaków na Ukrainie

Prezes Wiktoria Laskowska-Szczur, biuro: CENTRUM POLSKIE, ul. Teatralna 17/20 p. 109-111, 10014 Żytomierz, tel. + 38 0971998308, e-mail: zpuzytomierz@gmail.com, www.zozpu.zhitomir.net.

Centrum Polskie

ul. Teatralna 17/20 kab. 110-111; 10013, tel. +38(097) 199-83-08, www.zozpu.zhitomir.net.

Stowarzyszenie Nauczycieli Polonistów Żytomierszczyzny

Prezes Mirosława Starowierow, ul. Michajłowska 15, tel. (0412) 37-46-75.

Polskie Towarzystwo Naukowe w Żytomierzu

Prezes Rudnicki, ul. Czerniachowskiego 34b, tel. +38(067) 412-15-70; e-mail: ptnz@ptnz.org.ua.

POLSKI INFORMATOR ŻYTOMIERZA

„Radio Żytomierz”

W każdą pierwszą sobotę miesiąca o godzinie 20:00, można słuchać półgodzinnej audycji w języku polskim w „Radiu Żytomierz” (radio kablowe).

TRK „Sojuz-TV”

Transmituje TV „Polonia” codziennie od 12:00 do 18:20 oraz 22:00–24:00.

Telewizja „Żytomierz” dla Polaków

Program ŻOZPU „Polacy Żytomierszczyzny” ukazuje się w piątki, soboty i niedziele o 11:45, autor Olga Kolesowa. www.zozpu.zhitomi.net.

TRK „Żytomyrska chwyla”

Polskojęzyczna audycja „Jedność” nadawana online w pierwszą niedzielę miesiąca, redaktor Mirosława Starowierow.



Projekt wspierany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach konkursu Polonia i Polacy za Granicą 2021

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.



Projekt „Polskie media na Ukrainie 2021–2022”
realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja.